Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 26 sierpnia 1938 r. | Nr. 34

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr A. Chomet: W sprawie naszej orientacji
Posiedzenie Rady miejskiej
Jak Iszuw walczy z terrorem?
Burzyciele i wichrzyciele
Hilaris: Casa dell' Ballo
E. Altschüler, Kraków: Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa
Konferencja gospodarcza
Ze sali sądowej
Co słychać w Tarnowie?
Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców
Ze sportu — Kronika

Dr A. CHOMET

W sprawie naszej orientacji

Socjalistyczny „Tydzień Robotnika" w swej kronice tygodniowej z Tarnowa wziął się na dobre do syjonistów.

Wyśmiewa wprawdzie „Tydzień Robotnika" polityków kawiarnianych i różne ich kombinacje na temat wyborów do Rady miejskiej — ale gdy mowa o jednolitym żydowskim froncie wyborczym — korespondent socjalistyczny — zdaje się również polityk kawiarniany — przywdziewa togę mentora, który karci syjonistów za to, że się kłócą między sobą, a to wszystko po to, by im poradzić, aby wycofali się jak w r. 1933 z walki wyborczej, ograniczając się do zainteresowań i trosk palestyńskich. W tej samej jednak korespondencji (Tydz. Rob. Nr 34) wypomina nam tenże korespondent, że przez to w r. 1933 dopomogliśmy sanacji do zdobycia słabej większości w tarnowskiej Radzie miejskiej — czego oczywiście „niepodobna zapomnieć".

Albo — albo.

Skoro dobrze zrobiliśmy, że wycofaliśmy się w r. 1933 z walki wyborczej — to dlaczego znowu „niepodobna zapomnieć" iż w ten sposób dopomogliśmy sanacji do zdobycia słabej większości — chociaż w r. 1933 raczej dopomogliśmy P. P. S. do zdobycia większej ilości mandatów.

W każdym razie nie usłuchamy rady korespondenta socjalistycznego choćby z tego powodu, że prowadzimy politykę żydowską niezależną i samodzielną. A co do rady, byśmy ograniczyli się do zainteresowań i trosk palestyńskich — to w tym wypadku radzimy korespondentowi socjalistycznemu zapoznać się ze stanowiskiem zajętym swojego czasu przez przewódcę socjalizmu polskiego red. Niedziałkowskiego, który w sławnym wywiadzie udzielonym jednemu z warszawskich pism żydowskich (Warszawer Radio) uznał dwutorowość rozwiązania kwestii żydowskiej, podkreślając w perspektywie historycznej dwie równoległe drogi tego rozwiązania: odbudowę Palestyny, jako „żydowskiej siedziby narodowej", oraz równość obowiązków i praw, równość odpowiedzialności społeczeństwa żydowskiego w Polsce za los Państwa Polskiego.

Niechże więc przewódcy P. P. S. w Tarnowie będą spokojni. Syjoniści tym razem pójdą do wyborów — przede wszystkim dlatego, by wywalczyć godną reprezentację żydostwa tarnowskiego.

Ale cóż — kiedy syjoniści to burzuazja — a z burżuazją trzeba walczyć.

A kto należy do burżuazji żydowskiej? Wszyscy — z wyjątkiem Bundu.

I na co sobie ta „burżuazja żydowska" pozwala? Dr. Chomet nawołuje do utworzenia zjednoczonego bloku stronnictw żydowskich i zapewnia imieniem syjonistów, że „zawsze drogowskazem dla nas będzie orientacja na szczerze demokratyczne koła społeczeństwa polskiego".

A to chucpa! „Wypraszamy sobie powoływanie się na polskie sfery demokratyczne"! woła rozgniewany korespondent już w następnym numerze „Tygodnia Robotnika".

Tu już pan korespondent przeholował. Tylko my sami możemy decydować o tym, czy mamy orientować się na demokrację polską. Dyktuje nam to zresztą nasz zdrowy instynkt samozachowawczy. Bo wiemy na podstawie doświadczeń z lat ostatnich, że powodzenie demokracji postępowej w Polsce zależne jest od tego, w jakim stopniu polskie żywioły postępowe przeciwstawią się fali antysemityzmu. Naszym naturalnym sprzymierzeńcem jest dziś w okresie szalejącego antysemityzmu front demokratyczny — a istnienie demokracji polskiej zależnym jest od tego, czy zdoła oczyścić powietrze zatrute szczuciem antysemickim.

Socjalizm polski **musi** walczyć z antysemityzmem — i musi dlatego oprzeć się w tej walce o wszystkie demokratyczne żywioły — mieszczaństwa i ludności wiejskiej. Aktualną w Polsce nie jest teraz walka między proletariatem a burżuazją w sensie społecznym, bo płaszczyzna tarć skierowaną jest na odcinek walki o prymitywne prawa człowieka i obywatela. A tam gdzie panuje antysemityzm — tam podatny jest teren dla wszelakiego obskurantyzmu i socjalnego wstecznictwa, tam triumfować musi różnego autoramentu zacofaństwo i reakcja. Dlatego w zwalczaniu antysemityzmu zainteresowany jest tak żywotnie socjalizm polski — gdyż u nas w kraju na koniku antysemickim zajechać chce do władzy endecja, by zdławić po tym wszelkie przejawy postępu — tak socjalistycznego, jak i mieszczańskiego.

Nic więc dziwnego, że syjoniści wszelkich odcieni w swoich tezach programowych podkreślają wyraźnie i niedwuznacznie swą orientację na demokrację polską, nie pytając się nikogo o zezwolenie. Zrozumie więc teraz i korespondent socjalistyczny z „Tygodnia Robotnika", że syjoniści tarnowscy podkreślając swą wolę orientowania się na szczerze demokratyczne koła społeczeństwa polskiego, czynią to bez pytania kogokolwiek o zgodę lub zezwolenie.

Wypominanie zaś syjonistom, że wtedy szli z X-em a wtedy głosowali na Y ona — zakrawa na kłótnię o wczorajszy śnieg. Nie chodzi teraz o wypominanie sobie przeszłości. Toć sama P. P. S. w Niepodległej Polsce popełniła cały szereg błędów, które doprowadziły po części do obecnego stanu rzeczy.

Nie nam więc wypominać popieranie sanacji — jak w ogóle niezdrowym jest czynienie sobie wzajemnych rekryminacji. Raczej czynić należy wszystko, by nie popełniać błędów przeszłości.

Los sprzągł bowiem trzymilionowe żydostwo polskie z wysiłkami demokracji polskiej, walczącej przeciw każdemu uciskowi tak politycznemu i narodowemu, jak religijnemu i społecznemu.

Linia podziału jest dla nas wyraźna. Jesteśmy naturalnymi sprzymierzeńcami tych, którzy czuwają nad tym, by Tarnów nie był czarnym.

Podziękowanie

WP. drowi CH. HABEROWI

W TARNOWIE, PL. KAZIMIERZA 4

wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowną i umiejętną pomoc lekarską, oraz za nader troskliwą opiekę w czasie mej choroby.

BERTA OSTERWEIL

Posiedzenie Rady miejskiej

Pod przewodnictwem wiceprezydenta mgra Kołodzieja odbyło się we środę 24 b. m. posiedzienie Rady miejskiej.

Na wniosek magistratu Rada uchwaliła pobierać w roku 1939 dodatki do państwowych opłat patentowych w wysokości 50 proc. od wyrobu, a 100 proc. od sprzedaży napojów alkoholowych.

Następnie uchwalono przyjąć zapomogę w kwocie 20.000 zł z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Jednogłośnie upoważniono zarząd miejski do sprzedania motoru Diesla zarządowi miejskiemu w Zakopanem za 145.000 zł, przy czym wyłoniła się dyskusja na temat zużytkowania tych pieniędzy. Radni Cholewa, Skwirut i Hutter (PPS) przemawiali za budową łaźni ludowej, której brak odczuwany jest bardzo dotkliwie przez masy ludowe, nie posiadające mieszkań komfortowych. Natomiast prezes Klubu Pracy dyr. Pogoda przemawiał za budową nowej szkoły powszechnej w miejsce szkoły im. Kościuszki, której budynek jest za ciasny i nie odpowiada potrzebom szkolnym. Ostatecznej uchwały w tej sprawie nie powzięto.

Rada przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan za rok 1937. Zgodnie z statutem głosowali w tej sprawie tylko radni katoliccy. Przyjęciem kilku osób do związku przynależności gminy miasta Tarnowa, porządek dzienny został wyczerpany.

W końcu przewodniczący odczytał dwa wnioski klubu radnych socjalistycznych. Jeden w sprawie przyłączenia części Rzędzina do Tarnowa, a drugi w sprawie złagodzenia przepisów budowlanych. Oba wnioski wraz z interpelacją P. P. S. w sprawie zatrudnienia bezrobotnych kobiet zostały zgodnie z regulaminem przesłane zarządowi miejskiemu do rozpatrzenia. v.

Jak Iszuw walczy z terrorem?

Izrael Meremiński, przywódca robotników palestyńskich i członek Komitetu Akcyjnego Org. Syjonist., przybył do Polski i podczas konferencji prasowej, odbytej z nim onegdaj w Warszawie — skreślił on aktualne zagadnienia, związane z obecną sytuacją w Palestynie.

BOHATERSTWO ISZUWU.

Dużo słyszycie tu—opowiadał Meremiński—o napadach, ale bardzo mało, a raczej prawie nic nie wiecie o bohaterstwie iszuwu, który odpierając ataki band, nie ustaje ani na chwilę w swej pracy, w swej walce o lepsze jutro dla tych, którzy muszą przyjść i niewątpliwie przyjdą do Palestyny. Symbolem tego bohaterskiego zmagania się iszuwu stało się w ostatnich tygodniach osiedle robotnicze Ramat-Hakowesz. Depesze doniosły, iż wskutek wybuchu podłożonej przez terorystów miny, ośmiu młodych ludzi postradało życie. Otóż ten właśnie kibuc Ramat-Hakowesz leży daleko od osiedli żydowskich, otoczony z trzech stron gęstą siecią wiosek arabskich, w których gnieździł się teror. A mimo to Ramat-Hakowesz,liczący zaledwie dwa i pół roku, spełniał bez oglądania się, bez rozmyślania swoją misję; ludzie codziennie wychodzili do pracy, rozwijali gospodarstwo, użyźniali ziemie, zdobywali nowe placówki pracy w okolicznych, prywatnych pardesach, czuwali bacznie po nocach — zapuszczali głęboko korzenie w ziemię jednej z najdalej wysuniętych placówek iszuwu. Tak było aż do tragicznego dnia — tak jest i teraz, po owym tragicznym dniu, który pochłonął osiem młodych, dzielnych istot.

Ramat-Hakowesz nie jest odosobniony. Symbolizuje jeno życie pracującego iszuwu, który nawet w chwilach największego nasilenia teroru nie traci charakteru konstruktywnego. Konstruktywizm — to jedność Org. Syjonistycznej i Histadrutu, jest ich duszą i dlatego w każdej sytuacji wytężamy wszystkie siły, aby jej nie stracić. Konstruktywizm — to jedność. Drogę tę wybrał i umocnił Histadrut i z drogi tej nie zejdziemy. Zdajemy sobie sprawę, że to nie jest gra, lecz walka ciężka i krwawa, a mimo to nie chcemy się uciekać do kreowania roli męczenników. Nie o efekt męczeństwa nam chodzi, lecz o cel, do którego zmierzamy poprzez pracę konstruktywną. Nie dramatyczne efekty, lecz cel i plon są miarą bohaterstwa iszuwu.

„WOJNA DOMOWA".

Referent zahaczył też o kwestie, będące przedmiotem zaostrzonego ostatnio, jak wiadomo, konfliktu N. O. S. z Egzekutywą Org. Syjonistycznej. Doszło już do tego, że inspiruje się prasowe wiadomości o groźbie wszczęcia przez nas wojny domowej w łonie iszuwu. Stwierdzam, iż w wiadomościach tych ani jedno słowo nie odpowiada prawdzie. Ludzie, którzy oficjalnie głoszą, że należy stosować teror, zarzucają nam, że my organizujemy teror bratobójczy. Zarzucają nam, że nie robimy tego, co należy czynić, że iszuw jest z naszej strony bezbronny, sparaliżowany. Stwierdzono, że myśli o terorze bratobójczym mogą się zrodzić tylko w głowach tych, którzy miast tworzyć nowe placówki, mącą tylko spokój ducha sobie i innym. My jesteśmy zaabsorbowani całkowicie walką i pracą. W górach, między głazami, nad szlakami komunikacyjnymi czają się bandy muftiego i jego sprzymierzeńców, a życie iszuwu nie śmie ustać, bo ustanie życia — to śmierć. Codziennie więc nad ranem ludzie idą i jeżdżą do pracy, a po pracy wracają do swoich domostw. Kupcy jeżdżą, komunikacja — stwierdzam to z całym naciskiem — odbywa się normalnie. Robotnicy przyjmują i wykonywują każdą pracę — wszędzie, gdzie praca istnieje, aby tylko było jej poddostatkiem. Pytam więc tych, którzy tyle krzyczą o naszej bezsilności i „zdradzie narodu": kto pilnuje dróg, torów kolejowych, warsztatów pracy? Dniem i nocą czuwają, a w razie narzuconej konieczności, pierś nastawiają owi młodzi, pracujący chłopcy z Polski, Niemiec, Austrii i t. d. Nie apelujemy za każdym razem do władz mandatowych o przysłanie nam gwardii. Przede wszystkim sami idziemy. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy ustali w staraniach o lepsze i liczniejsze uzbrojenie, mamy uzasadniony żal do władz mandatowych i żalu tego nie ukrywamy. Zawieszają nam przecież za to pisma... Ale muszę przyznać, że gdzie tylko władza administracyjna nie przeszkadza, wojsko wespół z nami interweniuje w sposób zdecydowany i skuteczny. Powtarzam: nie dzięki mętnym i nieodpowiedzialnym słowom Ramat-Hakowesz istnieje i będzie istniało — mimo, że podkładają miny i zbrojne ataki pod osłoną nocy urządzają. Nie krzyk, lecz siła decyduje. Nie decyduje też o tym fakt, że nazajutrz po zranieniu, czy też zabiciu Żyda z zasadzki — o kilkadziesiąt kilometrów dalej pada jakaś niewinna kobieta arabska. Nie chcę wierzyć, by Żydzi uciekali się do takiego bandytyzmu. Strzelać należy do tych, którzy strzelają do nas. Zabijanie ludzi niewinnych — bez względu na to, kto to czyni, jest bandytyzmem.

DESTRUKCYJNA AKCJA.

Mówiąc o aktach teroru band wobec ludności arabskiej, referent stwierdził: „Haifa do niedawna była miastem spokojnym. Robotnicy portowi nie dali się wciągnąć w strajk powszechny w r. 1936. Nie ulegli nawet groźbom muftiego. Iszuw miał wśród ludności arabskiej w Haifie, a w szczególności wśród Arabów-chrześcijan licznych przyjaciół. Ostatnio niestety Haifa zmieniła się. Propagatorzy teroru przychodzą do tych zdecydowanych przeciwników teroru i powiadają: czy nie boli was to, że niewinni fellachowie, którzy przynoszą warzywa do miasta, padają masami od bomb żydowskich? Protestujemy, wołamy, że to nie jest dzieło Żydów, to prowokacje, żądamy energicznego śledztwa. I oto przyjeżdżam do Polski i oczom własnym wierzyć się nie chce. Nieodpowiedzialni ludzie wydają gazetkę, w której gloryfikują „kontr-teror żydowski", „ofensywę" żydowską i t. p. Gdy w Palestynie aresztuje się tych ludzi — wołają: to lewica nas denuncjuje. A tu oto, we własnej gazetce — woła p. Meremiński — chełpią się przecież otwarcie „kontr-terorem". Czy nie docierają głosy te do spokojnej tak niedawno Haify? Na jakie miano zasługuje tego rodzaju akcja?

Kierownictwo org. skaut. „Hanoar Hacijoni" zawiadamia, że zbiórka uliczna z dnia 26 lipca 1938 przyniosła zł 130·29. — Sumę tę przeznaczono na kolonie letnie. Zarazem dziękuje kierownictwo wszystkim uczestnikom zbiórki za pomoc i współpracę.

Podziękowanie

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie **WP. drowi E. Dintenfassowi** za bezinteresowne zbadanie uczestników kolonij letnich naszej organizacji.

Kierownictwo „Hanoar Hacijoni" w Tarnowie

Burzyciele i wichrzyciele

M. Smilański, przywódca rolników palestyńskich, tak m. in. pisze w „Bustenaj": „Ci wszyscy, którzy starają się osłabić znaczenie wezwania naczelnych władz Iszuwu i Organizacji Syjonistycznej do dyscypliny i posłuszeństwa, udają, że nie rozumieją, o jakie posłuszeństwo w danym wypadku idzie. Twierdzą oni, że zawsze te sfery, które nie są zadowolone z danej władzy w kraju, nie przepuszczają żadnej okazji, by właśnie posłuszeństwo złamać i przechwycić władzę...

Otóż chcemy właśnie wyjaśnić, że wezwanie do dyscypliny i posłuszeństwa ze strony naczelnych władz Iszuwu nie ma tym razem na myśli współpracy na polu jakiejkolwiek działalności bądź to gospodarczej, czy też społecznej Jeżeli są pewne elementy w Iszuwie, które nie chcą współpracować z naczelnymi władzami Organizacji Syjonistycznej i Iszuwu, to do nich żadnych pretensji nie będziemy mieli. Wezwanie do posłuszeństwa i dyscypliny odnosi się jedynie i wyłącznie do jednego kapitalnego i fundamentalnego punktu: do obrony życia i mienia Iszuwu.

Iszuw w przytłaczającej swojej większości wybrał sobie metodę obrony, którą ująć można by w słowa: „jeżeli ktoś przyjdzie ciebie zabić, to zabij napastnika", ale tylko napastnika. Tylko mała, wprost mizernie mała grupka zgorzkniałych, samowolnych i nieodpowiedzialnych jednostek próbuje swoimi czynami i postępowaniem narazić ogół na niebezpieczeństwo życia i mienia. Przeciwko tym właśnie nieodpowiedzialnym i karygodnym czynom skierowane są wezwania naczelnych władz Iszuwu do dyscypliny i posłuszeństwa.

Nikt poza tym nie zabrania tym wszystkim elementom niezadowolonym z obecnych władz naczelnych w Iszuwie snuć myśli o zapanowaniu władzy, o obaleniu „Agencji" i utworzeniu swojej władzy. Ale co mają wspólnego podobne myśli o władzy i przyszłej potędze z przelewaniem niewinnej krwi, z zabijaniem niewinnych ludzi z zasadzki i z podważeniem obronnych pozycji Iszuwu?

Autor, omawiając w dalszym ciągu stosunek swój do poszczególnych partii w kraju, tak pisze:

„Nie występujemy i nie chcemy wystąpić przeciwko żadnym winowajcom i tym, którzy zbrodnię popełniali i niegodziwie dotąd postępowali. To są zwykli niegodziwcy i nieszczęśliwcy, których krew zatruwały fałszywe i obce naszej psychice nauki. Ale niech ci nieszczęśliwi nie twierdzą, że nie mają okazji do bohaterstwa, tak, że muszą się chwycić przelewu niewinnej krwi. Kto mógłby zabronić w obecnej nieszczęsnej i nabrzmiałej bólem dla Iszuwu chwili — młodzieży żydowskiej zabłysnąć bohaterskimi czynami? Kto mógłby zamknąć drogę bohaterskiej młodzieży do zagrożonych punktów Iszuwu? Jeżeli jednak sama obrona życia i mienia nie wystarczyła pewnym jednostkom, lecz chciały wsławić się szczególnymi czynami, nam nie odpowiadającymi — to już nie nasza wina.

Ku nieszczęściu naszemu mamy wśród nas nie tylko grzeszników, ale i namawiających do grzechu, świadomych i nieświadomych i to może nas zgubić".

Hilaris

Casa dell' Ballo

Niezbadane są doprawdy drogi, po której podąża duch ludzki. Nieobliczalna jest jego zmienność i dążenie. Najwznioślejszy humanitaryzm dziwnie się plącze z najniższymi instynktami zwierzęcymi. Wzloty ponad poziomy spycha drapieżny infernalizm i tak ciągle w kółko. — Takie mniejwięcej myśli tłoczą się do głowy, gdy się czyta prasę codzienną i widzi znowu otchłań i beznadziejność wojny, ciążącej nad ludzkością. Co chcą, komu to potrzebne? Czy maniacy lub wariaci pogrążyć mogą ludzkość w nicość? Czy narody Europy, którym garstka satrapów wstrzykuje dzień w dzień truciznę plugawych myśli i prądów zapomniały w malignie, że wcale nie tak dawno jeszcze krwawiły ze wszystkich ran. Na tle tych wymyślań powracają przeżycia z czasów wielkiej wojny i stają przed oczyma w całej swej okropności i ohydzie.

Lat temu akurat nie dwadzieścia. Byłem wówczas lekarzem szpitala dywizyjnego. W Meduna di Livenza, małym miasteczku poza frontem odpoczywaliśmy pod upalnym włoskim słońcem po ostatnich wiosennych walkach nad Piavą. Tak zwany nieprzyjaciel miał też czas na wylizywanie się z ran. Dowództwa jednak chciały zwycięstwa. Wypoczywanie w czwartym roku wojny na wikcie kukurydzianym, w lichem odzieniu przy coraz to nowszych rodzajach broni a coraz gorszym nastroju niższych oficerów i żołnierzy, podsycanych wieściami o dawno już załamanym froncie w głębi kraju, nie powinno już trwać długo. Znowu przygotowywano do ofenzywy. Dywizja, której żołnierze w przewadze pochodziła z Sudetów (obecnie aktualny odcinek europejski) wysunięta została na front a z nią i szpital dywizyjny. Umieszczono nas tuż za frontem w stosunkowo dobrze zachowanym pałacyku, w otoczeniu pięknego zaniedbanego parku w Casa dell Ballo. Wielki holl o kamiennej posadzce a dokoła większe i mniejsze ubikacje, które zamieniano na sale operacyjne i ewentualne pomieszczenie chorych i personelu sanitarnego. — Byliśmy jeszcze w trakcie urządzania się, gdy już zaczęła się przedwstępna kanonada. Austriacy sforsowali Piavę, hurra! zwycięstwo. Krótka, jak zwykle radość dowództwa, czekającego na grad odznaczeń. Szybki odwrót i mordercze walki nad Piavą i wyspie, powstałej tam po letniej posusze. Miałem już za sobą Karpaty, walki na Wołyniu, nad Styrem i Stochodem i nie nowy mi był posiew tych nieludzkich zmagań. Co jednak przeżyłem przez te trzy dni akuratnie temu lat dwadzieścia, nie zapomnę do końca żywota.

Holl był miejscem przyjęć rannych, których znosiły pułkowe patrole sanitarne i zwoziły furgony naszego szpitala. Na ziemi poukładano pokotem 50—60 ciężko rannych, co najmniej trzy razy tyle lżej rannych czekało stojąc lub siedząc swej kolejki. Pięciu lekarzy pracowało w przyległych do hollu ubikacjach. Dwóch chirurgów operowało cięższe wypadki, a reszta załatwiała lżej rannych. Przez trzy dni i trzy noce pięciu lekarzy i cały personel sanitarny ciął, rąbał, łatał i opatrywał rannych. Ilekroć po kilkugodzinnej pracy wyszedłem do parku, by choć na godzinę wypocząć lub zdrzemnąć się i zaglądnąłem do hollu, ogarniało mnie jakieś niesamowite uczucie. Ciągle ta sama ilość rannych, ciągle te same stękania, klęcia, wołania. Ciągle ludzie czekający w skrwawionych opatrunkach na ich kolej. Ciągle ten sam opar krwi, potu i ekskrementów. Czy to nigdy się nie skończy, choć opatrzonych posyłano do szpitali polowych a zmarłych na wieczny odpoczynek.

Jeden z epizodów: W kącie hollu wyrzucał ze siebie rytmicznie powtarzające się wołania i krzyki młody i szczupły niemal dziecko-żołnierz. Podnosił coś z ziemi i rzucał przed siebie. Czerwony na twarzy, oczy błędne, uraz psychiczny. Jeszcze walczył i bronił się, rzucając w swej chorej wyobraźni granaty. Ta rana duchowa młodego chłopca robiła większe wrażenie od ran cielesnych, do których niestety przywykliśmy.

Wieczorem trzeciego dnia, gdy mieliśmy być zluzowani, odwiedził nas lekarz pułkownik ze sztabu i skarżył się, że trudno mu było wykołatać w komendzie większą ilość opatrunków i wozów do odsyłania rannych. Jedyną troską wyższej komendy było tylko, czy ma w zapasie odpowiednią ilość koszul papierowych, w których grzebano zmarłych i by mundury po nich odsyłane były do magazynów, Ludzie mogli marnie ginąć, bo przecież mięsa armatniego nie zabraknie, grunt by mundurów nie niszczono.

W dwa lata później w polskim wojsku spotkałem się z tym samym pułkownikiem lekarzem, Polakiem o niemieckim nazwisku, na Ukrainie po pogromach urządzonych przez wojska Petlury, przez zielonych, białych, czerwonych i innych. Wspominając dzieje z Casa dell Ballo zapytał: Czy duch zbawienia nigdy nie zapanuje nad duchem zniszczenia? — Odpowiedzi i dziś dać nie mogłbym.

E. Altschüler, Kraków

Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa

W Krakowie powstała onegdaj Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa, obejmująca wszystkie partie polityczne i zrzeszenia gospodarcze.

Utworzenie jednolitej reprezentacji wszystkich organizacji politycznych i zrzeszeń gospodarczych w Krakowie ma wielkie znaczenie historyczne. Nie wolno bowiem zamknąć oczu na naszą rzeczywistość. Antysemityzm wzmaga się coraz bardziej, a polityka eksterminacyjna prowadzona jest ostatnio ze spotęgowaną gorliwością i systematycznością. Z tej rzeczywistości należy wyciągnąć właściwe wnioski. Musimy przyznać, że nasze rozbicie wewnętrzne we wielkiej mierze utrudnia obronę naszych interesów i że brak jednolitej reprezentacji, któraby mogła występować w imieniu całego żydostwa polskiego — przysporzyło nam wiele szkód.

Uczyniono ostatnią próbę utworzenia takiej reprezentacji, ale jaki efekt tych usiłowań?

Z inicjatywą wystąpił departament organizacyjny światowego kongresu żydowskiego, który postawił sobie za cel zwołanie kongresu żydowskiego w Polsce. Początek był trudny. Po długich jednak perypetiach i pertraktacjach udało się stworzyć komitet organizacyjny w Warszawie z oddziałami w Krakowie i Lwowie. Praca prowadzona była w szybkim tempie i w ciągu krótkiego stosunkowo czasu rozsprzedano w Polsce 700.000 legitymacji, uprawniających do udziału w wyborach na kongres żydostwa polskiego.

Przed wyborami na kongres niektóre organizacje i związki zmieniły zdania. Kupcy nie chcieli się mieszać do polityki i wystąpili z komitetu organizacyjnego. Rzemieślnicy wystąpili z innych przyczyn. Aguda i Bund w ogóle nie wstąpili do komitetu organizacyjnego. Nasunęło się więc pytanie — co robić? Czy pozostałe organizacje mają zwołać kongres? Formalnie miały do tego prawo. Jeżeli bowiem ten komitet organizacyjny rozsprzedał 700.000 legitymacji wyborczych — to reprezentuje on wielką, bardzo ważną część ludności żydowskiej w Polsce. Ale organizatorzy stali na innym stanowisku i uchwalili podjąć jeszcze raz próbę wciągnięcia do ruchu kongresowego wszystkich, a przynajmniej większość żydowskich organizacyj politycznych i gospodarczych i w tym celu kongres odroczono.

Tak przedstawia się sprawa kongresu samopomocy Żydów polskich.

W takiej to sytuacji Kraków — a wraz z nim cała Małopolska zachodnia — przystąpił do krystalizowania i wyjaśnienia sytuacji i w końcu utworzono wspólną reprezentację. Wszyscy byli zachwyceni. Składano płomienne deklaracje i oświadczenia i do wspólnego stołu zasiedli: Aguda, Poale Syjon, kupcy, rzemieślnicy, drobni kupcy, rewizjoniści, Mizrachi, syjoniści, Hitachduth, Wizo i przedstawiciel gminy żydomskinj w Krakowie.

Ale?...

Czy właściwy problem został już przez to rozwiązany? Czy sam fakt utworzenia reprezentacji zjednoczonego żydostwa uratuje już żydostwo małopolskie od nędzy i ruiny. Nie! Reprezentancja może i musi pomóc, jeżeli zda sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na niej ciąży i z misji, jaką na siebie wzięła.

Pierwszym jej zadaniem jest konsolidacja wszystkich sił, które jeszcze pozostają na zewnątrz. Nie jest istotnym, czy odnośne siły odgrywają mniejszą lub większą rolę w życiu żydowskim. Należy siły te albo wciągnąć do współpracy albo usunąć je z drogi. Bo w dzisiejszych czasach różne porachunki nie mogą być rozegrane na barkach ogółu. Jedna siła zjednoczona, będzie mogła użyć ludności żydowskiej w jej ciężkiej sytuacji i na ołtarzu tej sprawy należy składać wszelkie sprawy uboczne.

Drugim zadaniem reprezentacji będzie utworzenie instrumentu dla obrony gospodarczej. W tym celu winne być stworzone w pierwszym rzędzie środki na pomoc konstruktywną. Musi być uratowany stragan, warsztat, mały sklepik i podobne placówki pracy i zarobkowania. Należy młodzieży zapewnić pracę. W tym wypadku dużo mogą zdziałać fabrykanci żydowscy. Należy stworzyć kasy zapomogowe, któreby udzielały kredytu tym, którzy z różnych przyczyn nie otrzymują kredytu w istniejących instytucjach kredytowych. Ważną również jest sprawa utworzenia kooperatywy, któraby dostarczyła drobnemu kupcowi i rzemieślnikowi surowców za taką cenę, któraby umożliwiła mu wytrzymanie konkurencji tych, którzy otrzymują specjalne fundusze na konkurencję z Żydami.

Nakreśliłem tylko początek działalności reprezentacji. O dalszej jej pracy gospodarczej, oraz na polu politycznym i kulturalnym napiszę następnym razem.

Początek zrobiony. Trudności były wielkie, ale wynik — utworzona reprezentacja jest dowodem, że wysiłek nie był daremny. Należy sobie tylko życzyć, aby działalność reprezentacji przysporzyła dużo korzyści ludności żydowskiej w Małopolsce zachodniej i by służyła za wzór dla innych części Rzeczypospolitej odnośnie do stworzenia podobnych reprezentacji, któreby następnie się połączyły w jedną reprezentację całej ludności żydowskiej w Polsce.

Konferencja gospodarcza

„Związek Polski" urządził wycieczkę przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w Wielkopolsce do Centralnego Okręgu Przemysłowego, celem zaznajomienia się ze stosunkami gospodarczymi w C. O. P.

Dnia 22 bm. wycieczka ta, w której uczestniczyło około 120 osób, przybyła do Tarnowa, gdzie została powitana na dworcu kolejowym przez członków Związku Polskiego z em. maj Szczurem na czele.

Wieczorem odbyła się w sali lustrzanej Komunalnej Kasy Oszczędności konferencja gospodarcza. Przewodniczył em. pułk. Chocieszyński. Gości powitał wiceprezydent miasta p. mgr Kołodziej, a p. Ludwik Szadziński wygłosił referat o roli kupiectwa polskiego w Tarnowie, p. prof. Kazimierz Wojciechowski podał procentowe zestawienie ludności oraz charakterystykę kulturalno-gospodarczą ośrodka, p. prof. Gabriel Dubiel wygłosił referat n. t. „Wielkopolska — Małopolska — paralela gospodarczo-kulturalna", p. inż. Wesołowski z Mościc referował o „brakach polskiego stanu posiadania, o możliwościach nawiązania stosunków handlowych i zakładania małego przemysłu", p. inż. Anastazy Sprusiński referował o budownictwie miejskim, a o stosunkach kredytowych referował p. inż. Kazimierz Heller z Mościc. W dyskusji przemawiał m. i. poseł ks. dr Lubelski.

Cała konferencja i wszystkie referaty stały pod znakiem znanych i modnych dzisiaj haseł o unarodowieniu handlu, o usamodzielnieniu gospodarki narodowej, o uwolnieniu się z pod wpływów „obcych elementów" i t. d. Uczestnicy wycieczki rozdawali nawet po ulicach miasta ulotki, w których wzywa się do kupowania w sklepach katolickich nawet za droższe ceny... Zapłata za „patriotyzm" winna widocznie być zaraz uiszczana.

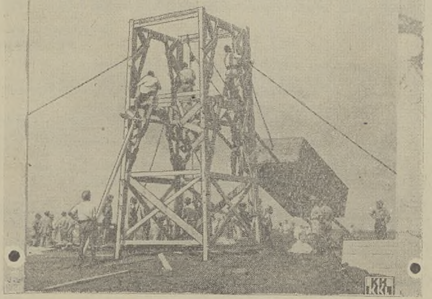
Wycieczka zwiedziła fabrykę celulozy w Niedomicach, fabykę w Mościcach oraz Rożnów.

Rejestracja poborowych

Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921, a zamieszkali w Tarnowie, mają się zgłosić osobiście w biurze nr 22 zarządu miejskiego w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej 24, celem wciągnięcia ich do rejestru poborowych.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę urodzenia i dowód osobisty, oraz ostatnie świadectwo szkolne.

Rejestracja powyższa odbywać się będzie **od 1-go do 30-go września br.**



Wieża obserwacyjna w nowo-założonym osiedlu ogólno-syjonistycznym „Hanour Hacijoni" w Tel Jicchak w Palestynie.

Rocznik statystyczny m. Tarnowa

z roku 1936

Zarząd Miejski w Tarnowie wydał drukiem poraz pierwszy urzędową statystykę miasta Tarnowa za rok 1936. Jak w przedmowie zapowiedziano, jest to na razie pierwsza próba takiego wydawnictwa, niezupełna jeszcze.

Rocznik ten, wzorowany niewątpliwie na tego rodzaju wydawnictwach innych miast, daleki jest jeszcze rzeczywiście od tego, czym być powinien. Zbyt jest widoczną rzeczą, że jego redakcja nie leżała w ręku takiego referenta, któryby z pracami statystycznymi był coś niecoś bliżej obznajomiony.

Surowego materiału braknąć nie mogło. Mylnym wydaje się twierdzenie podane w przedmowie, że w Zarządzie miejskim poza statystyką budowlaną, rolną i cennikową żadnej innej statystyki nie prowadzono. Wiadomą bowiem jest rzeczą, co tylokrotnie i w prasie potępiono, że wszelkie biura, zakłady, administracje obarczone są obowiązkiem dostarczania periodycznych wykazów statystycznych różnym władzom, jakoteż i Urzędowi Statystycznemu. Chyba Zarząd miejski, jego oddziały i zakłady nie są zwolnione od tych obowiązków statystycznych. Sięgnąć tedy do ich zapisków i materiał jest gotowy.

Materiał taki trzeba naturalnie ogłędnie i umiejętnie wykorzystać i odpowiednio potraktować. Dla przykładu możemy podać, że chętnie n. p. zrezygnowalibyśmy z zestawienia agend aresztów miejskich na rzecz pominiętych w Roczniku zestawień statystycznych, dotyczących np. szkolnictwa.

O ile w zestawieniach dotyczących ruchu ludności — urodzenia, zgony, śluby — uwzględniono wyznanie, nie od rzeczy byłoby — jak sądzimy — uwzględnić je i przy ogólnej liczbie mieszkańców.

Co do formy zewnętrznej wydawnictwa zauważyć musimy nie dość ścisłą korektę. Opuszczenie czy przesunięcie kropki dziesiętnej odgrywa w tych sprawach dużą rolę.

Co do samego zestawionego materiału cyfrowego nasuwa on przede wszystkim chęć porównania go z podobnym materiałem innych miast wzgl. całej Polski. Porównania takie dają niektóre ciekawe ponieważ wyniki.

Z zestawień meteorologicznych wynika, że Tarnów ma w Polsce najwyższą roczną średnią temperaturę, jakoteż najmniejsze średnie zachmurzenie.

Zgonów było w całej Polsce 14.6 na tysiąc, w Tarnowie tylko 9 na tysiąc.

Zmarło w Tarnowie na 10.000 ludzi — na choroby serca 17 osób — (zaś w miastach Polski ponad 100.000 mieszk. 20.9), na gruźlicę 12 osób (13·9), na zapal. płuc 11·4 osób (11·2), na raka 6·9 osób (9·8), na starość 9·15 osób (6·3), na wątłość od urodzenia 3 osoby (5·8), na tyfus brzuszny 0·75 osób (0·8).

Stosunki więc są u nas lepsze pod tym względem, niż w miastach ponad 100.000 mieszkańców. Mniej gruźlicy i raka, prawie że nie ma tyfusu, natomiast większe prawdopodobieństwo późnej starości.

Pożary są u nas częstsze niż w reszcie miast polskich. Miasta w Polsce miały 618.000 domów mieszkalnych, a 1.700 pożarów, zatem 1 pożar na 364 budynków, w Tarnowie na 3.500 domów było 27 pożarów, zatem 1 pożar na 130 domów.

Miasta w Polsce mają okrągło 9 miljonów ludności — a 618 tys. domów mieszkalnych czyli 69 domów na 1000 mieszkańców w Tarnowie wypada tylko 65.5 na 1000 mieszkańców.

W całej Polsce wyprodukowano i oddano prądu elektrycznego 2285 milj. kilowatgodzin, przy 9 milj. ludności miejskiej wypada na jednego mieszkańca średnio 254 KWG rocznie, gdy w Tarnowie wypada 2.73 milj. KWG. na 53.500 mieszk., czyli średnio na 51 KWG. na mieszkańca.

Ilość mieszkańców wyniosła z dniem 31 grudnia 1936 — 53.423, (3·142 na 1 km²), zaś z dniem 10 września 1937 — 54.808

W roku 1936 zawarto w Tarnowie 398 małżeństw — 241 katolickich i 157 żydowskich.

Urodzeń żywych było 921 — 538 rzym.-kat. i 383 żydowskich. Urodzeń nieżywych było 1.013 — 599 rzym.-kat. i 414 żydowskich.

Zmarło 484 osób — 247 mężczyzn i 277 kobiet, z tego 151 mężczyzn i 46 kobiet wyznania rzym.-kat.; 95 mężczyzn i 90 kobiet wyznania mojżeszowego, 1 grec.-kat. i 1 innego wyznania.

O sprzęt wojenny dla tarnowskiego pułku

Na czwartek 25 bm. wiceprezydent miasta mgr Kołodziej zwołał konferencję przedstawicieli przemysłu i handlu w sprawie kupna sprzętu wojennego dla pułku tarnowskiego.

„Dzień Tarnowa" w Polskim Radio

Społeczny komitet radiofonizacji kraju, oddział w Tarnowie, urządza dnia 18 września br. „Dzień Tarnowa" w Polskim Radio. W programie przewidziane są odczyty i pogadanki o Tarnowie i powiecie, oraz transmitowanie dożynków i uroczystości wręczenia daru Tarnowa dla wojska.

Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców

Z powodu zgonu bł. p. Józefa Lauterbacha, wystosował Wydział Zrzeszenia do prezesa Krakowskiego Stow. Kupców, p. Maksa Lauterbacha, telegram kondolencyjny następującej treści: „Zasłużonemu Przywódcy małopolskiego kupiectwa żydowskiego z powodu zgonu bł. p. Ojca składamy wyrazy najgłębszego współczucia“.

—o—

W środę dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu sekcji kapeluszniczej, poświęcone omówieniu bieżących spraw branżowych oraz współpracy sekcji przy prowadzonej obecnie akcji na rzecz Funduszu dla podupadłych kupców.

—o—

W poniedziałek dnia 22 b. m. odbyło się plenarne zebranie sekcji węglowej. Dłuższe przemówienie o sytuacji kupców węglowych wygłosił przewodniczący sekcji p. D. Kleinhändler. W dyskusji zabierali głos m. in. pp.: Siegfried, Engelhardt, Kudler, Klahr i Margulies. Następnie wybrano komisję, złożoną z pp.: Kleinhändlera, Engelhardta, Siegfrieda, Marguliesa, Feldera i Klahra dla rozpoczęcia pertraktacji z przedstawicielami robotników celem podpisania nowej umowy zbiorowej.

—o—

W środę dnia 24 b. m. przyjął p. Starosta Syska prezydium Zrzeszenia w osobach prezesa mgra H. Spielmana i wiceprezesa S. Dintenfassa. W związku z dwukrotnym wybiciem szyb wystawowych w sklepach żydowskich na ul. Krakowskiej, prosiła delegacja p. Starostę, aby niezależnie od toczącego się śledztwa zechciał wydać odpowiednie zarządzenia ochronne celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom. P. Starosta ustosunkował się pozytywnie do przedstawionej prośby i zapewnił Prezydium Zrzeszenia, iż odnośne zarządzenia zostaną podległym organom wydane.

—o—

W związku z konferencją, odbytą w dniu 13 b. m. w Min. Przemysłu i Handlu z przedstawicielami wszystkich centralnych organizacyj kupieckich, wzywamy wszystkich kupców tkanin bawełnianych, by w myśl instrukcyj, otrzymanych od Centrali Związku Kupców w Warszawie o bezzwłoczne przeprowadzenie obniżki cen w ramach 1—5% oraz o uwidocznienie obniżki w postaci odpowiednich wywieszek, podkreślających związek tej obniżki z przeprowadzoną redukcją cen przędzy bawełnianej. Na widocznym miejscu należy wywiesić tabliczkę z napisem: „W związku z obniżką cen przędzy, ceny na tkaniny bawełniane zniżone“. W myśl zarządzenia p. premiera, władze administracyjne będą przeprowadzały kontrolę rezultatów tej akcji obniżkowej.

—o—

W niedzielę dnia 28 b. m. punktualnie o godzinie 7.30 wieczór odbędzie się posiedzenie Wydziału z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie ogólne; 3) uchwalenie regulaminu Funduszu dla podupadłych kupców im. Józefa Heumana; 4) sprawy bieżące; 5) wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność spraw uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Obniżenie ceny chleba

Miejska komisja cennikowa uchwaliła obniżkę ceny chleba o 3 gr na kg.

Jak zdobyć poczucie pewności i spokoju

Pewność siebie jest podstawą równowagi duchowej, jest rękojmią powodzenia w różnych przedsięwzięciach życiowych. Celowy trening duchowy przyczynić się może do zdobycia tej cennej cechy, lecz ważniejszą jeszcze bodaj przesłanką jest poczucie pewnej niezależności materialnej, jaką daje posiadanie pewnych oszczędności. Słusznie więc czynią ci, którzy nie szczędzą wysiłków, aby nawet w najtrudniejszych warunkach uciułać pewne oszczędności. Pamiętać jednak należy, że kardynalnym warunkiem poczucia pewności siebie jest możność dysponowania swymi oszczędnościami, możność podjęcia lokaty, przeświadczenie, że lokata nie jest ani unieruchomiona ani zamrożona.

Taką właśnie pewność daje lokata oszczędności na książeczce P. K. O. Ileż trosk rozprasza przeświadczenie, że gdziekolwiek się człowiek znajdzie, nawet w najodleglejszym zakątku kraju, wystarczy zgłosić się do najbliższego urzędu pocztowego, aby uzyskać gotówkę.

Nie dziw więc, że wciąż rośnie liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O., która pod koniec lipca wyniosła już 3.240.871. Co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada więc książeczkę oszczędnościową P. K. O., zaś suma wkładów oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku o dalszych 15,3 miliona złotych.



Wykaz puszek ściennych z miesiąca lipca b. r.

Menasche Wachtel zł 3.09, Klub Muza zł 2.70, f-ma Jortner zł 2.10, inż. Leon Plachte zł 2, Mondschein zł 1.91, Apteka Reicha zł 1.80, Aron Siedlisker zł 1.67, dr Leibel zł 1.62, Apfelbaum zł 1.30, T. Wechsler (Galicja) zł 1.26, dr Abraham Chomet zł Grünberg, Osterweil i Padwe, inż. Reich, Józef Weisberg 0.93, Chaim Hersz Roth 0.83, Blaser 0.81. **Po** 1.05. **Po zł 1.—:** Wolf Götzler, T. Bruder, dr He[illegible] **0.80:** Ezriel Hönig, Wolf Kahane, Laura Keller, Aron Weiser 0.75. **Po 0.70:** Joanna Pomeranz, Maks Balsam, Leon Ender, Salamon Blond 0.63, Zwi Zwecher 0.60, Ascher Osterweil 0.60, Ormian 0.59, Izak Zauder 0.58, Maurycy Abend 0.58, Naftali Bressel 0.56, Izak Engelberg 0.52, Aron Pfenig 0.52. **Po 0.50:** Józef Leser (Lwowska), B. Deresiewicz, Emil Blumenkranz, M. Weisberg, Związek Kredytowy, Moses Leibel, dr Adolf Fink, Etka Beck, Leib Hönig, Eliasz Fluhr, Herman Schächter, Gedalie Bornstein, dr Wolf Schenkel, Leon Feig, Jakób Holländer, Dora Schmerz, Emil Lichtblau, Regina Apfel, Zysze Selinger, Regina Gelbowa, drowa Maschlerowa, Rauchwerg, Jakób Grosbard, R. Birken, Józef Stieglitz, Wild i Strauss, Ch. L. Siedlisker, Rubin Wachsman, Herman Wasserman, Juda Freireich, Arje Fried, Benzion Weitz, Feiwisz Katz, Juliusz Steigler, Józef Feigenbaum. Datki poniżej 0.50 wynoszą zł 10.96 z 42 puszek.

Ślub: Majbruch — Schacher, zebrane przez tow. L. Kwadratsteina i S. Eisena zł 3.50.

Wielki międzyorg. konkurs IMI — skarbonek na rzecz Keren Kajemet Leisrael.

Oddział miejscowy KKL. proklamuje na miesiąc wrzesień 1938 **wielki konkurs skarbonki IMI** na rzecz KKL., w którym biorą udział wszyscy członkowie lokalnego Koła KKL. Uczestnicy konkursu, którzy osiągną najlepsze wyniki — otrzymają nagrody KKL., które rozdzielone będą przy zakończeniu konkursu. Konkurs trwa od 1 września b. r. do 30 września b. r. Wzywamy wszystkich syjonistów do udziału w wyścigu pracy na rzecz KKL.

Po skarbonki IMI zgłosić się można w kancelarii miejscowego oddziału KKL. w lokalu organizacji Syjonistycznej, plac Kazimierza W. 3, codziennie od godz. 7 do 9 wiecz. z wyjątkiem sobót.

Związek Hallerczyków

Na posiedzeniu b. członków Związku Hallerczyków w Tarnowie, odbytym onegdaj w lokalu stow. „Ojczyzna“ — postanowiono ponownie powołać do życia oddział Związku Hallerczyków w Tarnowie.

ZE SALI SĄDOWEJ

O zabójstwo swego dziecka

Pożycie małżeńskie Marii i Adama Gucwów w Bobowej nie było dobre. Mąż często się upijał i awanturował się. Te ciągłe awantury spowodowały, że Gucwów wyrzucono z mieszkania. W roku 1936 Kunegunda Górska przyjęła Gucwową z dziećmi na mieszkanie. Po pewnym czasie zjawił się tam jej mąż i wszczął z Górską kłótnię, a gdy Gucwowa stanęła w jej obronie — pobił ją. Pod wpływem żalu i rozpaczy z obawy, że wypowiedzą jej mieszkanie — wrzuciła swego 11 miesięcznego synka do dołu, napełnionego wodą, gdzie poniósł śmierć. Za czyn ten Gucwowa została skazana przez Sąd okręgowy w Tarnowie na 1 rok więzienia. Bronił mgr Mütz.

O zabójstwo

Józef Wolski z Czchowa przystąpił dnia 28 maja 1938 r. do pasącego konie Abla Schreibera, żądając, by usunął konie z jego miedzy. Nie czekając na odpowiedź, uderzył Wolski kilkakrotnie Schreibera kamieniem po głowie, skutkiem czego Schreiber niebawem zmarł. Wolski został postawiony w stan oskarżenia i w dniu 23 bm. został skazany przez Sąd okręgowy w Tarnowie na 3 lata więzienia. Powództwo cywilne wnosił mgr Mütz.

12 ran kłutych

Gustaw Mitera został oskarżony o to, że zadał swej narzeczonej 12 ran kłutych i gdyby nie interwencja osoby trzeciej, napadnięta nie uszłaby z życiem. Za czyn ten został Mitera skazany na 5 lat więzienia.

Za fałszowanie monet

Sąd okręgowy w Tarnowie skazał Stanisława Gajewskiego za fałszowanie monet na 8 miesięcy więzienia.

Akcja dożywienia dzieci na terenie Tarnowa

Akcja dożywiania dzieci prowadzona przez Miejski Komitet Pomocy Dzieciom obejmowała od grudnia 1937 do końca czerwca 1938 około 2800 dzieci dziennie — 800 dzieci w wieku przedszkolnym, 1700 szkolnym i 300 pozaszkolnym. Dożywianie było prowadzone w 10 szkołach powszechnych, oraz w całym szeregu instytucji opieki społecznej, jak zakłady S. S. Albertynek, św. Ludwiki, św. Teresy, S. S. Służebniczek, S. S. Felicjanek, św. Stanisława, św. Józefa, związku P. O. K., w Ochronce żydowskiej, w Zakładzie Sierót żydowskich. w Stow. Opieka nad żydowską młodzieżą szkolną, Talmud Tora i Bejt Jaakow. W okresie sprawozdawczym wydano 243.075 śniadań, 151,495 obiadów i 68.809 podwieczorków.

Wydatki komitetu w tym okresie wyniosły zł 31.056.70, które zostały pokryte z subwencji wojewódzkiego Zrzeszenia Instyt. i Organ. Pomocy i Młodzieży (zł 28.087.38) i z różnych darów (zł 386.12).

Komunikaty

Wpisy do przedszkola i do wszystkich klas szkoły powszechnej „Safa Berura“ odbędą się w niedzielę 28-go, w poniedziałek 29 go, we wtorek 30 go i we środę 31-go sierpnia br. od godz. 9—12 przed poł. i od 4-tej do 6-tej po poł. w budynku własnym przy ul. św. Anny 1 w kancelarii dyrekcji na I. piętrze.

Gimnazjum i liceum „Safa Berura“. Wpisy i zgłoszenia do egzaminów do klasy I-szej i wyższych w terminie powakacyjnym odbywać się będą od 28 b. m. Egzaminy odbędą się 31 sierpnia, 1-go i 2-go września. — Rok szkolny rozpocznie się w niedzielę 4 września.

Wizo komunikuje, że w sobotę dnia 27 bm. o godz. 9 wiecz. odbędzie się wieczór towarzyski.

Org. „Gordonia“ w Tarnowie urządza w sobotę dnia 3 września br. w sali czytelni „Hitachdut“ przy ul. Tertila 1 — wielki wieczór literacko-muzyczny, gdzie oprócz monologów, skeczów, recytacyj itd. wystąpi znany solista, absolwent konserwatorium muzycznego we Wiednin p. Roman Flink. Szczegóły w afiszach.

KINO APOLLO: „Znachor“ z Junoszą-Stępowskim w gł. roli

Kronika

Wybicie szyb. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy wybili 5 dużych szyb wystawowych w sklepie Józefa Reibera przy uli Krakowskiej. Szkoda wynosi około 3.500 zł. — Tej samej nocy wybito również szybę w składzie obuwia S. Nebenzahla przy ul. Nowy Świat 22.

Zawalenie się dachu. Onegdaj zawalił się dach domu Klahra przy ul. Nadbrzeżnej Dolnej 9.

Aresztowanie opryszków. Policja tarnowska aresztowała Szymona Kestena i Szame Heinisza z Kołomyi, ściganych listami gończymi.

Krwawe dożynki. Na folwarku ks. Sanguszki w Krzyżu urządzono tradycyjne dożynki, w czasie których doszło do krwawej bójki. W wyniku bójki 4 osoby przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Połamanie żeber. Do szpitala powszechnego przywieziono masarza Stefana Harstlingera, któremu żona połamała wałkiem kilka żeber w czasie sprzeczki.

Rowerzyści w szpitalu. Do szpitala powszechnego przywieziono Romana Turka, który jadąc rowerem upadł na ulicy Lwowskiej i zranił sobie głowę. — Do szpitala powszechnego przywieziono również Jana Nowaka, który na drodze do Poręby Radlnej spadł z roweru i rozbił sobie głowę o słup przydrożny.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie